



Mateusz Eder

# Recenzja książki Marii Hawranek *Szkoły, do których chce się chodzić (są bliżej niż myślisz)*<sup>1</sup>

Można zastanowić się, w jakim stopniu szkoła i realizowany przez nią program przygotowuje młodego człowieka nie tyle do pokonywania kolejnych szczebli edukacji, ale przede wszystkim do uczestnictwa w świecie: społecznym, kulturalnym, przyrodniczym, etc. Na ile pozwala na spontaniczny – emocjonalnie i intelektualnie – rozwój dziecka? Na te i podobne pytania próbuje odpowiedzieć Maria Hawranek w książce „*Szkoły, do których chce się chodzić (są bliżej niż myślisz)*”, opublikowanej w 2021 roku nakładem Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak. Jest to reportaż dokumentujący zbadane przez autorkę odłamy polskiego szkolnictwa alternatywnego: pod hasłem tym kryją się szkoły odchodzące od tradycyjnych metod nauczania stosowanych w systemie edukacji na rzecz zindywidualizowanego i wszechstronnego rozwoju ucznia, jak również stosujące odrębne metodyki własne oraz eksperymenty dydaktyczne<sup>2</sup>. Dziennikarka przedstawia przebieg codziennego życia w omawianych placówkach, poszukując zniuansowanego, miarodajnego portretu owych miejsc, w których autorskie programy pracy przyczyniają się do rewolucji myślenia o szkole.

Choć szkolnictwo alternatywne pozostaje tutaj głównym wątkiem, to reportaż nasycony jest zaangażowaną społecznie postawą autorki, dzięki czemu otrzymujemy barwną opowieść o indywidualnych ludzkich historiach, których bohaterowie – uczniowie, rodzice, jak i ich otoczenie – odnajdują się w szkołach alternatywnych z różnym skutkiem, często otwierając się za sprawą pasujących do ich osobowości propozycji edukacyjnych, jak również konfrontując się z własnym brakiem

1 M. Hawranek, *Szkoły, do których chce się chodzić (są bliżej, niż myślisz)*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2021.

2 Źródło: <https://instytutprawobywatskich.pl/szkola-bez-szkoly-alternatywne-sciezki-edukacji/>, data dostępu: 31.03.2024 r.

komfortu, niepewnością co do efektywności stosowanych metod oraz zasadności procesu, czy też diagnozując brak dopasowania ucznia do modelu danej szkoły (owe diagnozy stawiane są oczywiście głównie przez rodziców, czujnie obserwujących rozwój swoich dzieci). Książka idealnie wpisuje się w oczekiwane od formy reportażu syntetyczne, wnikliwe ujęcie, możliwie wolne od autorskich, emocjonalnych komentarzy.

Dużo o samej istocie alternatywnego podejścia do edukacji dowiadujemy się we wstępie, gdzie autorka wprowadza dwie kluczowe dla tej formy szkolnictwa postaci: Kena Robinsona i André Sterna. Chociaż każdy z nich wychowywał się w odmiennych warunkach (Robinson ukończył szkołę publiczną, Stern nigdy do szkoły nie chodził), to obaj zajmują się promowaniem kreatywnego modelu szkoły, uznającego zabawę za poważną sprawę, zaś entuzjazm i ciekawość – za niezbędne dla prawidłowego rozwoju dziecka. Ten ostatni element zostaje zresztą już na pierwszych stronach książki poparty odniesieniem do konkretnych badań: tutaj autorka przywołuje postać Geralda Hüthera, neurobiologa, który w trakcie badania procesu zdobywania wiedzy doszedł do wniosku, iż „mózg nie jest mięśniem, który można wyćwiczyć poprzez powtarzanie celowych zadań (...) do jego rozwoju potrzebna jest stymulacja emocjonalna, której nie da się sztucznie wygenerować – entuzjazm” (s. 11). Podążając tym tropem, sama Hawranek czyni punktem wyjścia zasadę, iż zabawa jest pierwotnym, instynktownym sposobem zdobywania wiedzy.

Oczywiście pewną wiedzę na temat sposobu funkcjonowania szkół alternatywnych można zdobyć poprzez udział w dniach otwartych, jakie placówki często organizują. Hawranek wskazuje jednak, że jej książka jako źródło wiedzy może dawać więcej, ponieważ miała ona osobiście szansę spędzić z dziećmi cały dzień, obserwując je zarówno w lepszych, jak i w gorszych momentach. Uzupełnieniem jej spostrzeżeń i odpowiedzią na ewentualne pytania czytelników są znajdujące się na końcu każdego rozdziału fiszki informacyjne, które „w pigułce” przedstawiają najważniejsze informacje dotyczące omawianego w rozdziale typu szkół, ich liczebności czy też podają linki do stron internetowych, na których można samemu zgłębić wątek konkretnego szkolnego systemu.

Niewątpliwie książka wprowadza w świat edukacyjnych alternatyw w sposób spójny, praktyczny i przejrzysty. Hawranek zawarła w swojej narracji elementy, które można uznać za delikatne, a jednocześnie niezbędne do prowadzenia dyskusji nad daną szkołą: podstawy prawne funkcjonowania alternatywnych systemów szkolnictwa, ich historię i rozwój, relacje co najmniej kilku uczniów, którzy zgodzili się podzielić swoimi wrażeniami z nauki, obserwacje reportażystki oraz – co równie istotne – wspomniane fiszki informacyjne, pozwalające każdemu (nawet czytelnikowi traktującemu książkę powierzchownie i nastawionemu na otrzymanie syntetycznego zbioru konkretów) zorientować się w najważniejszych informacjach dotyczących danej szkoły.

Wyjątkowo ciekawym aspektem reportażu wydaje się relacja pomiędzy otoczeniem i uczniem oraz sposoby, za pomocą których owa zależność się kształtuje. Wpływ na uczniów wywierają tutaj nie tylko alternatywne systemy uznanych szkolnych „rewolucjonistów”, bowiem obok metod Metossori, Steinerja czy Freineta pojawia się równy istotny aspekt – relacja ucznia z naturą oraz jej oddziaływanie na funkcjonowanie podopiecznych opisywanych szkół. Niektóre z nich wprost wychodzą poza ograniczenia szkolnych murów, a nauka oparta jest właśnie na częstym przebywaniu w otwartej przestrzeni. W takim nurcie prowadzone są górskie szkoły Montessori, zrodzone z inicjatywy rodziny Sawickich, jak również szkoły leśne oraz Wolna Szkoła Demokratyczna „Bullerbyn”. W naturalnym otoczeniu, jak pokazuje wiele sytuacji opisywanych przez Hawranek, jeszcze silniej wybrzmiewają założenia alternatywnych systemów, takie jak przyglądanie się w spokoju uczniom, pozwalanie im na organizację pracy własnej oraz czasu, jak również wzmacnianie ich wiary w siebie oraz w to, że sobie poradzą. Uczniowie nie spędzają ponadto całego czasu w naturze, chociaż np. w „Puszczyku”, przedszkolu leśnym, jest to osiemdziesiąt procent, bowiem jest to pierwsze w Polsce przedszkole bez budynku. Posiada ono co prawda sferyczne namioty, w których sporadycznie odbywają się zajęcia dydaktyczne, nastawione jest jednak właśnie na przebywanie wśród przyrody i czerpanie z niej inspiracji. Podopieczni „wchodzą na drzewa, gotują w błotnej kuchni, bawią się w domkach z palet...”. Obserwowane przez Hawranek dzieci w jednej z opisywanych sytuacji, na pozór banalnej, poświęcają więcej uwagi zabawie niż temu, że na zewnątrz temperatura spadła znacząco poniżej zera. Zachowują się tutaj wbrew oczekiwaniom nauczycieli, którzy spodziewali się raczej, że dzieci będą chciały wracać do używanych przez szkołę namiotów. Wygrała dziecięca ciekawość oraz zaangażowanie w zabawę. Jednak placówki takie jak „Puszczyk” oferują nie tylko zabawę, mają swoje własne plany zajęć, pomysły oraz przyrządy dydaktyczne. Istotną rolę w opisie leśnych szkół odgrywa przytoczenie stanu badań nad wpływem natury na dzieci. Hawranek przypomina, iż według tych badań „fińscy nastolatki często udają się na łono natury, aby ochłonić po trudnych emocjonalnie wydarzeniach, szwedzkie dzieci mogące bawić się na otwartych polach w każdą pogodę mają lepszą koordynację ruchową od tych bawiących się tylko na placach zabaw, zaś amerykańskie dzieci wśród zieleni bawią się bardziej twórczo niż te w zamkniętych pomieszczeniach” (s. 91). Do innych korzystnych aspektów przebywania przez dzieci w naturze należą chociażby tworzenie lepszych relacji z dorosłymi oraz – istotne w kontekście podnoszonych w XXI wieku problemów oraz postpandemicznego zjawiska depresji wśród dzieci i młodzieży – łagodzenie stresu oraz zaburzeń deficytu uwagi. W kontekście ostatniego ze wspomnianych aspektów autorka przytacza postać Richarda Louva, autora książki „Ostatnie dziecko lasu”, przypominającego, iż liczba dzieci z ADHD rośnie na całym świecie, oraz twierdzącego, iż „jeśli terapia naturalna faktycznie łagodzi objawy ADHD, prawdziwe może być też tego przeciwieństwo: ADHD to zestaw objawów zastrzonych

przez brak kontaktu z naturą” (s. 92). Ponadto Hawranek przypomina stan badań w obszarze biologii nad leczniczymi aspektami lasu, pochyłając się chociażby nad działalnością doktor psychiatrii, Katarzyny Simonienko, która swoim pacjentom las przepisuje na receptę.

Niektóre z dominujących w omawianych szkołach tematów mogą budzić zastanowienie. Najczęściej kwestie te dotyczą rygoru lub jego braku w danym typie szkół. Inną zwracającą uwagę kwestią jest położenie akcentu na rozwój indywidualizmu ucznia bądź – opozycyjnie wobec niego – na naukę funkcjonowania w grupie i czerpania przyjemności z bycia jej częścią. Oczywiście idealnym rozwiązaniem w tym przypadku zdaje się znalezienie złotego środka – harmonijnego rozwoju indywidualizmu i wiary we własne siły połączonego z odnajdywaniem się wśród rówieśników, jednak silny kontrast w tym względzie pomiędzy systemem Montessori (akcentującym najmocniej pracę własną dziecka) a innymi systemami, żeby wspomnieć waldorfski, freinetowski czy „unschoolingową” Szkołę Bullerbyn, kładącymi nacisk na rozwój więzi międzyludzkich, zdaje się jasno wskazywać, iż na popularnym systemie włoskiej lekarki znajduje się drobna rysa.

Nie jest jednak najistotniejsze, jakie drobne wady odnaleźć można w omawianych szkołach i zjawiskach, ponieważ bodaj najmocniejszą stroną reportażu jest uchwycenie elementów wspólnych dla omawianych edukacyjnych alternatyw. Do takowych niewątpliwie należą podkreślanie wiary w to, iż dziecko kierujące się ciekawością, poparciem mądrych przewodników (nauczycieli oraz rodziców) oraz dobrze zrozumianą odpowiedzialnością za samo siebie zdobywa wiarę we własne umiejętności, jest gotowe do rozwijania się na płaszczyznach, które stanowią jego mocną stronę oraz potrafi komunikować się z ludźmi w sposób otwarty i bezpośredni. Równie istotny wydaje się wątek czasu: dzieci albo muszą nauczyć się nim samodzielnie zarządzać, co wprowadza je powoli w dorosłość, albo robią to połowicznie – dostając np. więcej czasu na własne poszukiwania, pytania i eksperymenty. Ma to uspokajający wpływ na ich psychikę, zwłaszcza, iż często przychodzą do alternatywnej szkoły przebudcowane i sfrustrowane z poprzednich placówek, narzucających wszystkim taki sam rytm. Możliwość odnalezienia własnego tempa zdaje się bardzo współczesnym, aktualnym wątkiem w reportażu Hawranek.

Nie ulega wątpliwości, że zmiana w edukacji jest zjawiskiem nieuniknionym, ponieważ większość publicznych szkół wciąż funkcjonuje w oparciu o przestarzały model pruski, mający w swoim założeniu wykształcić przede wszystkim ludzi posłusznych. Nie posłuszeństwo jednak, a wspomniane wyżej cechy uczniów szkółnictwa alternatywnego: wiara w siebie i świadomość swoich mocnych oraz słabych stron, umiejętność myślenia niezależnego oraz komunikatywność i otwartość na innych mogą przesądzić o ich sukcesie w obecnym, dynamicznie zmieniającym się świecie. Wydatnie zwiększają także ich szansę na szczęśliwe dzieciństwo oraz harmonijne dojrzewanie.